

Marian Gołębiewski

Wielki Piątek Męki Pańskiej, Kalwarie na całym świecie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 355-357

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I jeszcze jedno: Jezus w Wieczerniku ustanowił kapłaństwo. Obdarzył Apostołów władzą i zadaniem sprawowania Eucharystii. Powiedział bowiem: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Apostołowie czynili to – sami lub przez swoich konsekrowanych pomocników oraz następców w kapłaństwie. Wieczernik ciągle trwa – przez Eucharystię i kapłaństwo. Czyńcie to na moją pamiątkę. To znaczy: czyńcie tak, jak Ja wam uczyniłem. Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem. Bądźcie gotowi oddać życie braciom i za braci. Wypełnijcie mój testament z Wieczernika i z krzyża. Wtedy staniecie się ludem mojej Paschy, a Ja pociągnę was do siebie i poprowadzę z tego świata do Ojca. Zawsze będziecie ze Mną tam, skąd do was przyszedłem i gdzie jestem na wieki. Dzisiejsza ewangelia objawia nam Eucharystię jako „łamanie chleba”. „Łamać chleb” w Eucharystii: czyni to kapłan przed Komunią św., a następnie rozdaje ten sam, jeden chleb wszystkim – to znaczy żyć tą samą miłością, która w Jezusie ma swoje źródło.

Dziękujemy dziś Jezusowi Chrystusowi za kapłaństwo; i to powszechne, w którym partycypujemy mocą sakramentu chrztu i bierzmowania, i to służebne, dzięki któremu mamy Eucharystię. Dziękujemy za te tysiące kapłanów na całym świecie, którzy codziennie pochylają się nad ołtarzem, by wypowiedzieć słowa konsekracji i dawać Ludowi Bożemu Chleb życia. Dziękujemy za Wieczernik jerozolimski i za Wieczernik każdego kościoła, który jest źródłem i centrum życia chrześcijańskiego. Amen.

abp Marian Gołębiewski

WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ – 6 IV 2007 (C)

Kalwarie na całym świecie

Przenieśmy się myślą i wyobraźnią na Kalwarię, gdzie Jezus zawisnął na drzewie krzyża, dokonując dzieła odkupienia człowieka. Znajduje się tam obecnie Bazylika Bożego Grobu, obejmująca zarówno miejsce ukrzyżowania Chrystusa, jak i grób, w którym zostało złożone Jego umęczone ciało. Z Kalwarii jerozolimskiej rozpowszechniły się kalwarie na cały świat. Kiedykolwiek je nawiedzamy, przypominają nam śmierć Chrystusa na krzyżu Golgoty. Stamtąd też rozeszły się na cały chrześcijański świat krzyże. Umieszczono je na wieżach bazylik, katedr i kościołów, ustawiono na rozstajach dróg i na grobach, pozawieszano na ścianach domów, aby nam przypominały Wielki Piątek. Z Jerozolimy bierze początek nabożeństwo *Drogi krzyżowej*, które odprawiamy w każdy piątek Wielkiego Postu. Odprawialiśmy to nabożeństwo wiele razy w naszym życiu. Niezwykłym przeżyciem jest *Droga krzyżowa* odprawiana właśnie w Jerozolimie, kiedy z modlitwą na ustach i z wiarą w sercu kroczymy śladami Chrystusa niosącego krzyż. Szcze-

gólne wrażenie robi na wierzących *Droga krzyżowa* odprawiana przez papieża wraz z ludem rzymskim w Koloseum, w miejscu uświęconym krwią męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nie zapomnimy ostatniej *Drogi krzyżowej* w życiu Jana Pawła II, kiedy to kardynał J. Ratzinger rozpamiętywał głębokie rozważania o męce Pańskiej w Koloseum, a jednocześnie gasnący pasterz Kościoła uniwersalnego w prywatnej kaplicy obejmował swoimi rękami krzyż, na którym zawisło zbawienie świata, pokonując własną drogę krzyża i cierpienia.

Stajemy dziś w liturgii słowa wobec wydarzenia jedyne w swoim rodzaju: męki i śmierci krzyżowej naszego Zbawiciela. Rozważamy mękę Tego, który przeszedł przez życie, dobrze czyniąc. Starotestamentowe proroctwo z drugiej części Księgi Izajasza opisuje to w ten sposób: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go uznali za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie”. Jest to tzw. czwarta pieśń Sługi Jahwe. Cierpienia Sługi nie są spowodowane Jego osobistymi grzechami. Cierpi On za innych, stąd też charakter cierpienia jest wyraźnie ekspiacyjny. Prorok podkreśla, że Sługa cierpi „za nasze grzechy”, „za nasze winy” i „za grzechy ludzi”. Podkreśla jednocześnie niewinność Sługi: „Jak baranek na rzeź [był] prowadzony”. Jego cierpienia i śmierć miały moc zbawczą i zadośćczyniącą: „W Jego ranach jest nasze zbawienie”. To cierpienie Sługi było wprzęgnięte w Boży plan zbawienia człowieka. Ofiara Sługi ma charakter przebłagalny, jest zadośćuczynieniem zastępczym. Chrystus, zapowiadając mękę, nawiąże wielokrotnie do tej pieśni. Podobnie uczyni w momencie ustanowienia Eucharystii.

Wsluchujemy się dzisiaj w ewangeliczny opis męki Chrystusa według św. Jana. Głębia cierpienia Chrystusa wydaje się bezdenna. Jesteśmy przerażeni niesprawiedliwym wyrokiem. Osądzili Go ci, którzy sami powinni być osądzeni. A potem będzie już tylko krzyż, który jest najbardziej czytelnym i zrozumiałym znakiem – dzięki Chrystusowi. Ten krzyż mówi o wielorakim złu, które jest w świecie. Wkracza ono na drogę ludzkiego życia i podejmuje walkę z człowiekiem. Zło ma różne kształty. Przychodzi jako cierpienie zgotowane przez innych, jako zdrada, przewrotność, nienawiść, pomówienie lustracyjne oparte na kłamstwie. Przypomina człowiekowi o jego małości i słabości, mówi o nędzy człowieka, który może ukrzyżować swego brata. Dzisiaj w naszych kościołach odbywa się uroczysta adoracja krzyża. Jest ona chwilą, w której Chrystus pozwala nam się zbliżyć do siebie. Będziemy klękać i śpiewać: „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami”. Ten krzyż mówi nam, że również w naszych burzliwych czasach jest obecna miłość, która jest potężniejsza od śmierci i zła, w które uwikłany jest człowiek. I dlatego krzyż Chrystusa wzbudza w sercu człowieka nadzieję. Nie jestem sam. Ze mną jest cierpiący Chrystus, w którym czło-

wiek poznaje własną nędzę i własną wielkość (Pascal). Najwyraźniej poznaje ją w Chrystusie Ukrzyżowanym. Na krzyżu Chrystus dokonuje przemiany „piekła” śmierci i zła w chwałę życia i dobra. Oto jak tę prawdę wyraził poeta:

„Głowęś nakłonił, abys mię całował,
Bym jedno za grzech serdecznie żałował.
Ręceś rozciągnął, abys mię obłąpił,
Bym jedno sam się do Ciebie pokwapił; [...]
Żebym Ci ufał, i serceś otworzył,
Bym ja też jedno serceś swe ukorzył”

(K. Miaskowski, *Elegia pokutna*).

Adorując krzyż naszego Pana mówmy w głębi naszego serca: „Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył”. Amen.

abp Marian Gołębiewski

WIGILIA PASCHALNA – 7 IV 2007 (C)

Światło – woda – alleluja

Wigilia oznacza czuwanie. Jest to czuwanie w noc paschalną, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie naszego Pana. Wigilia Paschalna jest szczytem liturgii Kościoła. Liturgia ta jest niezwykle bogata. Obfituje w teksty święte i w symbole, poprzez które Kościół pragnie wyrazić największą tajemnicę tej nocy i naszej wiary – zmartwychwstanie Jezusa. Zwykle wymienia się trzy symbole występujące w liturgii Wigilii Paschalnej: światło, woda i wielkie „Alleluja”.

Jako najważniejsze i na pierwszym miejscu występuje światło. Znaczenie tego symbolu jest czytelne we wszystkich kulturach. Światło jest obrazem tajemniczej boskiej siły podtrzymującej życie. Jest odbiciem boskiej rzeczywistości i pozwala poznać Tego, który zamieszkuje „światłość niedostępną” (1 Tm 6,16). W roku liturgicznym przeżywamy dwie święte noce: Bożego Narodzenia i Zmarwychwstania. W nich symbolika światła łączy się z symboliką nocy. Przez opozycję światło – noc Kościół przedstawia spotkanie Boga ze światem. Dramat światła i ciemności, Boga i świata, zaczyna się w noc betlejemską, a punkt kulminacyjny osiąga w noc Paschy. Ciemność sięga po najstraszliwszą broń – śmierć. Ciemność skazała Tego, który przyniósł światłość i nazwał się światłością świata. Zmartwychwstanie odwróciło porządek rzeczy: światłość zwyciężyła i żyje teraz niezwyciężona. Ten dramat nie skończył się definitywnie. Jego finał nastąpi w czasie paruzji, czyli powtórnego przyjścia Jezusa w chwale. Ten wielki dramat historii ukazany jest w rycie paschału, Zgromadzeni w ciemnej świątyni, wnosimy do niej